

# Zeamsone, Lambo

Jakby wylecieć i nigdy nie wracać  
Dla niej to liczny, nigdy nie praca  
Dla mnie to znaki że trzeba zawracać  
A bloki mówiły, że nie ma przepraszam

Poza nimi nie ma świata  
Lecą lata  
Ona się krzywi  
A ja mówię: dawaj!  
101 latam Dokoła świata  
Ona mówię: papa  
Dla niej to żadna strata  
Typie, żadna strata

Doceni jak straci  
I powiesz spierd\*  
Życie ci dało coś więcej  
Niż te przykazania  
Ona dziś leszczy wygania na winkiel  
Chyba to życie tu było za szybkie

Niby tam pija to piwo i bimber  
I smutne i chyba nie wiedza że coś im spaliło ambicje  
Paru straciło ambicje  
Znienawidziło policje  
Mandaty dla tych za deptanie trawników  
Nikt im nie mówił, że miłość nie kwitnie na łąkach  
Czy jeździ z życiem do końca  
Ona mówiła, że chciała pozostać  
On tam beach kalifornia  
Ona dla nie go jak przybrana siostra  
Nierozebrana bo w spodniach  
On przyjebany bo został  
Żona w maia mi yorka

Chciał zaszpanować  
Udawać lepszego  
Dlatego tu  
Pożyczył lambo od kumpla  
Lubiła kierować  
Wjebała je w drzewo  
Dla niego to chyba JUŻ AUTODESTRUKCJA  
Prosta ta droga nie działa na niego  
Dlatego potrzebne jest alko, jak wódka  
Ona na prochach nie bała niczego się  
Jego lubiła choć bardzo jest trudna